WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 102. Bochum, sobota, 27 sierpnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z Westfalii piszą nam: „W jaki sposób się Polacy na obczyźnie niemczą? Oto w taki sposób, że wchodzą w związki małżeńskie z Niemkami, a takich jest niestety znaczna liczba. Z dużo Rodakami mówiłem, dla czego tak robią a każdy się wymawia jak może, jeden mówi, że tak „fajni“ jest, bo gdzie z Niemką zajdzie, to mu nikt nie powie, że jest Polakiem, bo rozmawiają po niemiecku, że chodzi na niemieckie „festy“, więc ma z Niemką więcej uciechy. Pytam cię jednak, bracie kochany, jak długo ta twoja uciecha? Przyjdzie czas, że i ty musisz zdać rachunek Panu Bogu z tego, że utraciłeś i zarzuciłeś tę piękną mowę ojczystą, co nam jest od Boga dana. Matka się tobie cieszyła, gdy cię nią mówić uczyła, a ty stałeś się jej synem marnotrawnym, zatraciłeś mowę twej matki na zawsze, bo potomstwo twoje już po polsku nie mówi, ale się z ciebie i polskiej mowy wyśmiewa. Ty jeszcze może dążysz do polskiego towarzystwa lub też do kolegów i tam chcesz w ich oczach być doskonałym Polakiem, chociaż nim nie jesteś. Kochani bracia, gdybyście czytali „Wiarusa Polskiego“ i wzięli sobie do serca jego nauki i przestrogi, to zapewne byście byli innymi, bo on wam wyraźnie pisze, że nie jest Polakiem, kto swemu potomstwu pozwoli się zniemczyć. Niejeden zostanie przynajmniej katolikiem, inny jednak i wiarę porzuca, trzeci pozostaje nawet socyalnym demokratą. Znałem takich Polaków, którzy mi w oczy powiedzieli, żeby sobie nigdy Niemki za żonę nie wzięli, a jednak się z Niemkami pożenili. Mówiłem z nimi później, czemu tak zrobili, to mówili, że Niemka lepsza do prowadzenia interesu, pościągali więc swoje spadki po rodzicach, ale interes z Niemką się nie rozwija, jeno jeszcze upada. Gdy tak się dzieje, wtedy przychodzą do rozumu. Mąż się truje i pracuje, a niejedna żona Niemka sobie śpiewa i wesoła, bo ona smucić się nie nauczona. Tak niektórzy Polacy marnują na obczyźnie swoje zdrowie, swoje pieniądze. Niejeden, który mógłby być wolnym gospodarzem w domu, dziś pędzi tu życie swoje pod niemieckim urzędnikiem, a dla czego? oto, że chciał mieć koniecznie żonę Niemkę. Już niejeden z takich Rodaków chciał jechać w swe strony, gdy mu ojciec lub matka umarła, na pogrzeb, ale nie było za co; drugi, choć by miał na to, to Niemka go puścić nie chciała, inny się użala, że chciał iść na polskie posiedzenie, ale ona mówi: pocóż tam pójdziesz na te polskie „kwaczeraj“. Każdy Rodak powinien się starać, aby mógł powrócić w strony rodzinne i dzieci tam polskiej mowy nauczyć, to jest obowiązkiem każdego z nas. Niejeden Rodak ożeniony z Niemką pracuje, że aż się zgarbił a zawsze jednak bieda u niego, choć zarobek ma dość duży. Mówiłem o tem z pewnym rodakiem, a on mówi, że choć nie ma żadnych pieniędzy w kasie oszczędności, to za o u niego jest wszystko „fajn“, łóżka, kanapa, zwierciadło itd. że ani nauczyciel takich sprzętów nie ma. Takie gospodarstwo prowadzą z Niemkami; wszystko u nich „ekstrafajn“ a w kieszeni — figa. Przyjdzie jeszcze czas, że wydany na niepotrzebne świecidełka pieniądz bardzo by się przydał, ale go nie będzie. W końcu, kochani Rodacy, zachęcam was, żebyście sobie zapisali „Wiarusa Polskiego“ a porzucili te niemieckie „blaty“ raz na zawsze, bo „Wiarus Polski“ naszem jest pismem i w każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinien. Proszę też wszystkich Rodaków, aby nie zawierali żadnych małżeństw mieszanych, ani co do religii, ani co do narodowości. Wychowujmy nasze dzieci na prawych Polaków i katolików, żyjmy oszczędnie i trzeźwo, a Pan Bóg nam dopomoże.

Bruckhausen w parafii Hamborn odbył się 19 bm. pogrzeb pewnego Rodaka, ale był bardzo skromny, gdyż zmarły nie był w żadnem polskiem towarzystwie, więc też żadne tow. udziału w pogrzebie jego nie brało, a nawet nie było kogo, ktoby był nad jego grobem pieśń polską zaśpiewał. Ojciec zmarłego Rodaka który z Polski przybył na pogrzeb bardzo się smucił, że tak mała liczba osób udział wzięła w pogrzebie, że ledwie miał kto nieść trumnę. Patrząc na to samemu żal mi było strapionego ojca.

Inaczej wyglądał pogrzeb członka Towarzystwa naszego polskiego, odbył się przed rokiem. Rodak ów był członkiem tow. polskich w Hamborn i w Laar, to też w jego pogrzebie wzięły owe tow. udział z chorągwiami, a Rodaków zebrało się około 400.

Rodacy! niech powyższy przykład pobudzi każdego, kto nie jest członkiem polskiego towarzystwa, aby się zaraz do niego zapisał, a z pewnością nie pożałuje tego.

Królowa Wilhelmina.

W dniu 31 bm. królowa Wilhelmina holenderska dochodzi do pełnoletności i obejmuje rządy, które dotychczas sprawowała matka jej, królowa-rejentka.

Emma, księżniczka Waldeck-Pyrmont, córka Jerzego Wiktora, księcia Waldeck-Pyrmont i Heleny, księżny nasawskiej, zaślubiła w 21 roku życia 62 letniego Wilhelma III, króla holenderskiego. W dniu 31 sierpnia 1880 r. królowa Emma porodziła córkę, Wilhelminę; w dziesięć lat później, w dniu 23 listopada r. 1890, umarł król Wilhelm III, nie pozostawiwszy męzkiego potomstwa. Dwaj synowie z pierwszego małżeństwa, książę Oranii i książę Aleksander, zmarli młodo. Dynastya orańska była odtąd reprezentowana przez dziecię dziesięcioletnie, kwitnące wśród tylu grobów, jak róża wśród cyprysów.

Młodziutka Wilhelmina, wstępując na tron, oddana była pod opiekę matki, która przybrała tytuł królowej rejentki. Od dzieciństwa Wilhelmina przyzwyczajała się do pracy umysłowej i fizycznej. Kształcona ściśle według programów szkół krajowych, królowa holenderska nie tylko poprawnie mówi po holendersku, francuzku, angielsku, niemiecku, włosku i rosyjsku, ale zna zasady prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa konstytucyjnego, ekonomii politycznej, a nawet teologii. Nie obce jest jej także rólnictwo i ogrodnictwo. Od maleńkiego dziecka uprawiała Wilhelmina własnemi rękami swój ogródek warzywny.

Młodziutka królowa oddaje się z zapałem konnej jeździe, a szczególniejszem uznaniem darzy anglo-araba. ofiarowanego jej przez cesarza Franciszka Józefa. Nigdy nie widziano Wilhelminy w powozie zamkniętym. Czy deszcz, czy śnieg, czy pogoda — zawsze mieszkańcy Hagi spotykają swoją królowę w amerykanie, którym sama powozi. Celuje również w sporcie narodowym, w łyżwowaniu, przebiega kilkanaście mil na łyżwach i sama przypina żetony żołnierzom, którzy w pełnem uzbrojeniu biorą udział w wyścigach łyżwowych.

W dniu 31 b. m. królowa kończy 18 lat życia, a więc według praw holenderskich, staje się pełnoletnią. W dniu tym rozpocznie Wilhelmina holenderska rządy osobiste po złożeniu przysięgi konstytucyjnej przed izbą deputowanych w Hadze. Królowa „uznaną“ będzie w Amsterdamie w dniu 10 września rb. Jednocześnie na porządku dziennym stanęły projekta małżeńskie. Z wielu „powołanych“ ma być podobno wybrany książę sasko-wajmarski, który, w razie zaślubienia królowej, zająłby wobec państwa stanowisko takie same, jakie niegdyś przypadło w udziale ks. Albertowi, szczęśliwemu małżonkowi królowej Wiktoryi angielskiej.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W znanej sprawie czamarki, której noszenie uznano w Prusach za „Grober Unfug“, pisze „Germania“: „Tak samo powinnoby się nałożyć kary żydom talmudowym w długich chałatach i Chińczykom, którzy, jak wiadomo, chodzą w swym stroju i z warkoczami!“

W Siennejhucie (Heubude) odbyła się w ubiegłym tygodniu ceremonia żałobna za Bismarcka, a skończyła się — tańcem!!! — wie reimt sich das zusammen?... „Danziger N. Nachr.“, które postępowanie skarciły, zostanie podobno wytoczony proces o obrazę.

Malbork. Przy zesuwaniu się z fury spadła córka właściciela Grejowskiego tak nieszczęśliwie na trzonek od wideł, że została nim formalnie przebitą. Pomimo znacznego upływu krwi, uda się ją może przy życiu utrzymać.

Lidzbark. Dnia 16 bm. po poł. utonął przy kąpaniu się w rzece 15-letni uczeń balbierski, syn mistrza krawieckiego p. Dąbrowskiego.

Kartuzy. Okropny pożar wybuchł w czwartek po południu w Ręboszewie i zniszczył w jednej chwili dobytek długiej pracy ludzkiej, pogrążając przytem biednych pogorzelców w okropną nędzę.

Pogódki. Dnia 22 bm. w nocy włamali się złodzieje do tutejszego kościoła parafialnego i zrabowali skarbonkę kościelną, w której nie wiele znaleźli, gdyż przed niedawnym czasem nagromadzone grosze przez dozór kościelny wyjęte z niej zostały.

Malbork. Dnia 22 bm. odprawił zakonnik Paweł Ciczykowski pierwszą Mszę św. w kaplicy przy zakładzie chorych Najśw. Maryi Panny. Ztąd udaje się młody kapłan do Monasteru, gdzie ma pracować jako nauczyciel w zakładzie misyjnym. Później będzie czynnym na misyi zagranicznej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Tutejsze Tow. gimnastyczne „Sokół“ zamierzało w niedzielę 4 września rb. urządzić w Jelonku zabawę latową. Po długich korowodach i zatargach uzyskali Sokoli wprawdzie z urzędu obwodowego w Witkowie, dokąd Jelonek należy, pozwolenie na urządzenie zabawy, ale pod następującemi waruneczkami:

1) zakazano nasamprzód wszelkiego pochodu przez miasto.

2) zakazano wystąpienia w sokolskich ubraniach,

3) zakano śpiewu polskiego, oraz grania narodowo polskich melodyj,

4) zakazano wygłaszania wszelkich mów w języku polskim i

5) zakazano niesienia sztandaru, szarf i wszelkich kokard i oznak, z wyjątkiem oznak w kolorze państwowym.

Otóż skromne te waruneczki zniewoliły Sokołów do podziękowania odnośnej władzy za zbytnią pieczołowitość oraz i względy, i Towarzystwo zabawy rzeczonej nie urządzi.

Nazwy niemieckie otrzymały: Wysoka w powiecie wągrówieckim nazwę „Hohenheim“, Jarząbkowo z hubami ziołeckiemi w powiecie witkowskim nazwę „Jarschomkowo“, Niedźwiady, Zurawiniec i Michałowo w powiecie żnińskim wspólną nazwę „Neiweide“. Wysokę, obwód dominialny, zamieniono przytem na gminę wiejską: Jarząbkowo obwód dominialny, Jarząbkowo, gminę wiejską i huby ziołeckie połączono w jedną gminę wiejską; także połączono Niedźwiady i Zurawiniec, obwody dominialne, i Michałowo, gminę wiejską, w jedną gminę.

Ofiary alkoholu. Gazety bydgoskie donoszą o następującym straszliwym wypadku. Posiedziciel Dahse w Czarnówku, w przystępie obłąkania pijackiego przerznął nasamprzód żonie swej gardło, potem sobie. Żyjących jeszcze odwieziono do lazaretu, ale bodaj czy powiedzie się utrzymać ich przy życiu. Oto skutki pijeństwa.

W Ostrowie był onegdaj znaczny pożar. Spalił się należący do p. Pietrowskiego dom narożny przy ulicy Wrocławskiej, zgorzał też dom pana Thana przy ulicy Szpitalnej wraz z zabudowaniami w podwórzu. Ponieważ pożar zajął także dom p. Starczewskiego, przeto rozrzucono go, żeby zapobiedz dalszemu szerzeniu się pożaru. Wiele rodzin jest bez dachu, wielu pogorzelców było tylko nizko zabezpieczonych, inni wcale nie. Ogień podobno podłożono.

Szamotuły. W dominium Popówku wydarzył się w zeszły poniedziałek nieszczęśliwy wypadek. Niezamężna robotnica Kaczmarek spadła bowiem ze stawiającego się stogu siana na ziemię tak, że na miejscu się zabiła, złamała sobie bowiem kręgi.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Wydalono z obwodu rejencyi opolskiej od 1 kwietnia do 1 lipca r. b. 440 obcokrajowców. Najwięcej wydaliła policya i landrat w Katowicach, bo aż 271, potem z miejskiego i wiejskiego powiatu Bytomskiego wydalono 60, z miejskiego powiatu Królewska Huta 58, z powiatu Grotkowskiego 11, z Raciborza 10, z Gliwic 7, z Lublińca 5, z Głubczyc 4, z Pszczyny i Rybnika po 3, z Zabrza, Opola i Niemodlina (Falkenberg) po 2, z Strzelec i Nysy po 1.

Wydalano przedewszystkiem robotników galicyjskich. Natomiast niektórzy przedsiębiorcy sprowadzają robotników z Węgier i Włoch. Donoszą nam, że tym płacą lepiej, aniżeli naszym robotnikom. Niech wobec tego nasi robotnicy stanowczo się dopominają przynajmniej równej zapłaty.

Zmiany w stanie duchownym. Zostali ustanowieni: Ks. Edward Adamczyk z Lędzin kapelanem w Eintrachthucie; ks. Wiktor Krömer kapelanem w Lędzinach; ks. Józef Blöhe kapelanem w Namysłowie; ks. Paweł Jesz kapelanem w Radzionkowie.

Kokoszyce. Przed paru dniami spłonęło całe obejście murarza Tosty. Ludzi było przy pożarze podostatkiem, ale nikt z nich nie pomagał przy ratowaniu choć można było jeszcze niejedno wyratować.

Rybnik. Dwaj robotnicy, Ryrko i Nikel, zostali w tych dniach napadnięci na drodze do Paruszowca przez trzech łazęgów z miasta i mocno sponiewierani. Ponieważ napastników poznano, doczekają się należytej zapłaty za ten napad.

Wiadomości ze świata.

Wykluczanie „Sokołów“ z towarzystw wojackich, daje powód jakiemuś korespondentowi „Berliner Tageblattu“ do przestrogi, że:

1) nie należy z towarzystw wojackich wykluczać żywiołów, które potrzebują pruskich natchnień patryotycznych,

2) że ostrem postępowaniem z towarzystwami polskiemi nic się nie wskóra, że owszem przez to pobudza się ich żywotność.

— Nam pisze „Dzien. Pozn.“ — już zupełnie jest obojętnem, jak tam o nas rezonują. My się trzymamy swoich zasad:

1) nie wchodzić i nie pozostawać tam, gdzie nad tem radzą: czy nas zostawić, czy wyrzucić;

2) trzymać się swoich towarzystw, stać ściśle na prawnem stanowisku, nikogo nie drażnić i nie prowokować, ale nigdy a przenigdy nie pozwalać pomiatać sobą i swoją godnością narodową.

Berlin. 43 nowych batalionów. Pod takim tytułem zamieszcza „Freis. Ztg.“ obszerny artykuł na podstawie doniesienia „National-Ztg.“, zapowiadającego żądanie od parlamentu znacznych sum na powiększenie armii. Organ p. Richtera po ścisłem, jak powiada obliczeniu, przekonał się, że sama tylko piechota, prócz artyleryi itp, powiększoną zostanie o 43 nowe bataliony czyli prócz oficerów o 22 500 żołnierzy. I o tem wszystkiem — kończy dziennik wolnomyślny — dowiadujemy się po wyborach do parlamentu, podczas gdy przedtem nikt o tem nie pisnął!

W Krefeldzie odbywał się w przeszłą niedzielę i dni następne 45 zjazd katolików niemieckich. W tym roku przypada 50 rocznica zjazdów katolickich. Pierwszy odbył się w Moguncyi w roku 1848. Pierwszym marszałkiem został wybrany baron Karol Freiberg z Bawaryi, pierwszym wicemarszałkiem poseł Stephan z Bytomia, drugim kupiec Dorsemagen z Wesel. Zjazd jak zwykle był bardzo liczny.

Morawy. Wigilia urodzin cesarza Franciszka Józefa dała Niemcom w Bernie powód do antyaustryackiej demonstracyi. Gdy muzyki poczęły wieczorem przechodzić przez ulice miasta, zbiegły się wielkie masy Niemców i poczęły śpiewać pruską pieśń „Wacht am Rhein“. Gdy muzyka przestała grać, poczęli wołać: Heil! Czechom było tego za wiele; ci więc oklaskiwali muzykę i śpiewali „Hej Slovane!“ Można się było spodziewać, że lada chwila przyjdzie do zaburzeń. Wreszcie pochód stanął przed pałacem namiestnikowskim. Ta demonstracya niemiecka dosięgła szczytu wyuzdania. Gdy muzyka poczęła grać hymn „Gott erhalte“, Niemcy poczęli wrzeszczeć i śpiewać równocześnie „Wacht am Rhein“. W końcu wojsko rozpędziło antyaustryackich demonstrantów.

Z różnych stron.

Bochum. Górnik Trusheim spadł z 3 piętra na ulicę i zabił się na miejscu.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Dolać moja, dola opłakana. Zabiją, zamordują mego synaczka, moje oczko, złotko moje — narzekała baba.

Staszko nic tego nie rozumiał, ale że puszcza nauczyła go ostróżności, chwycił za kobiałkę w której był już podpłomyk i pieczeń w liść bylicy owinięta, i nie wiele myśląc wybiegł także z chaty, zapomniawszy nawet o kiju, który sobie był wyciął z krzaka leszczyny i pięknie ostrugał.

Ale wszystko to było już zapóźno. Ledwie bowiem przekroczył wysoki próg chaty, gdy nagle z gąszczu leśnego, na polankę przed chatę leżącą, wpadło kilkunastu jeźdźców, a za nimi z poza krzaków widać było jeszcze mnóstwo łbów końskich i kołpaków bobrowych i baranich. Na czele jeźdźców na siwo-jabłkowym mierzynie, sadził w szczupakach wspaniały mąż, prosto ku chacie. Miał on na głowie kołpak bobrowy, u którego chwiało się białe piórko czaple, na barkach wisiało wielkie niedźwiedzie futro, z pod którego lśnił w słońcu srebrzysty pancerz na piersiach. Na pancerzu tym misternie wymalowany był czarny tur, jak z łbem pochylonym, z rogami nastawionymi biegnie na niewidzialnego nieprzyjaciela. W ręku mąż dzierżył piękną maczugę żelazną, a u boku błyszczał mu długi, prosty, niemiecki miecz.

Za nim wszyscy na koniach, w kołpakach bobrowych, baranich, lub skórach wilczych, odziani w kożuchy, uzbrojeni w maczugi, łuki, topory, oszczepy jechali jego ludzie. Cały las drżał od tętentu koni i od ich parskania. Słońce oświecało już polankę i migotało się w zbroi wojewody, w toporach jego wojaków.

Madej stał na skraju gąszczu leśnego dzierżąc maczugę w ręku i przyłożywszy dłoń do oczów od słońca przypatrywał się temu widokowi, gotów widocznie każdej chwili w razie najmniejszego niebezpieczeństwa skoczyć między jałowce i leszczynę, gdzieby go już żaden jeździec schwytać nie mógł. Tych coraz więcej przybywało na polankę i Staszko zdziwiony, zapatrzony w widowisko, na jakie pierwszy raz w życiu patrzał, stał skamieniały i zacząwszy ich zrazu liczyć, powoli stracił liczbę, jeno roztwórzywszy szeroko usta, patrzał i patrzał i napatrzeć się nie mógł. Takich koni, takich zbroi, takich sukien jak żyje nie widział.

— To musi być chyba sam król — szeptał do siebie.

Tymczasem mąż na siwo-jabłkowitym koniu zbliżał się do chaty i spostrzegł nagle Madeja stojącego wciąż nieruchomie tuż przy gąszczu leśnym. Koń stanął, a jeździec głosem donośnym i surowym zawołał:

— Z Bogiem Madeju! cóż to, nie poznajesz mię?

Madej leniwie poruszył się i wolno, ciężkim krokiem posunął się ku jeźdźcom i rzekł:

— Co was nie miałem poznać wojewodo, ale.....

— Ale co?

— Zdało mi się, że to kto inny.

— Ha! ha! ha! zaśmiał się wojewoda — na złodzieju czapka gore! No! no! nie bój się Madeju, nie mam złych myśli ani też złych zamiarów względem ciebie.

To mówiąc zwrócił się do swoich i krzyknął głośno:

— Sobku, weź konia.

Z gromady otaczających wojewodę jeźdźców, wyskoczył na maszatym mierzynku chłop w kożuchu, włosami na wierzch wywróconym, z łukiem na plecach, w łapciach lipowych do nóg łykiem przywiązanych, z toporkiem za pasem rzemiennym, oklep siedzący, i żwawo chwycił wojewodzińskiego konia za uzdę. Wojewoda wolno zeszedł na ziemię, wyprostował się, przeciągnął i rzekł:

— Całą noc licho wodziło nas po puszczy, niewywczasowani, przemokli i głodni jesteśmy jak wilcy.

Teraz dopiero Staszko mógł się dobrze przypatrzeć jego olbrzymiej postawie, szerokim barkom, wielkiej ognistej brodzie, małym szarym i bystrym oczkom. Szedł ciężko, a Madej mu się kłaniał do kolan i mówił:

— Czem chata bogata, tem rada, wojewodo Masławie, bieda tylko, że nie bardzo bogata. Nie wiem żali nakarmić będzie czem tylu ludzi i tyle koni.

— Nie bój się, mamy siano i owies i tura też moi parobcy ubili w puszczy. Zaraz go tu przywloką.

Poprawił na sobie niedźwiedzie futro i dodał, oglądając się dokoła:

— Byleby było gdzie spocząć pod dachem, bom zziąbł w nocy. I nie po to ja tu do ciebie przyjechałem, by cię objadać, ale z czem innem.

— Prowadź mię do izby.

Madej puścił go przodem, a spostrzegłszy Staszka, rzekł do niego półszeptem.

— Czego tu stoisz? idź w drogę, a pamiętaj, com ci mówił, i jak będziesz wracał zajdź do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hoerde. Robotnik Sibicki wróciwszy od pracy do domu został rażony paraliżem i zaraz umarł. — Górnik Witte spadł w kopalni „Krone“, do szybu o 20 metrów głębokości i niebezpiecznie się pokaleczył.

Bruch. W pobliżu kopalni „Friedrich der Grosse“ utonął onegdaj w kanale podczas kąpania pewien polski górnik.

Essen. Nieszczęscie w kopalni „Gustaw“ wydarzyło się z tego powodu, że podczas reperacyi szybu górna część tegoż się zawaliła. Trupów jescze nie wydobyto, gdyż trudno do nich dojść. W kopalniach potrzeba koniecznie lepszej kontroli.

Holzminden Silny wiatr obalił tu 60 metrów wysoką wieżę ewang. kościoła, pozrywał dużo dachów i poprzewracał mnóstwo kominów.

Hersfeld. Zgorzała tu przędzalnia Brauna. Szkody obliczają na 300 000 marek.

Z Charlottenburgu donoszą, że podczas ostatniej burzy uderzył tam piorun w trzech stojących tuż przy strzelnicy Polaków. Jeden z nich zabity został na miejscu, drugi, niejaki Józef Pawlak, — umarł nazajutrz w szpitalu, trzeci, Wojciech Palusiak, długo pewnie chorować będzie, zanim przyjdzie do siebie po tem porażeniu.

Berlin. Jak bardzo jeszcze jest rozpowszechnionym zabobon, dowodzi to, że w Berlinie pewna kobieta, która się utrzymywała z wróżenia kart i z zażegnywania róży, umierając, pozostawiła grosz zaoszczędzony, wynoszący 34,000 marek, a nie miała żadnych innych źródeł dochodu oprócz powyższej wymienionych. Innowiercy chędzie zarzucają zabobonność katolikom; „zabobonny katolik“ jest u wielu nieprzyjaznych katolikom ludzi ulubionem przysłowiem. Zapewne ową kobietę w Berlinie wzbogacili przeważnie innowiercy, a może najwięcej ludzie bezreligijni, bo tacy, chociaż w cywilizowanym Berlinie, są najwięcej zabobonni. Zabobonowi, który jest zabytkiem pogaństwa przedchrześciańskiego, hołduje także nowoczesne pogaństwo. Tak też np. pewien dziedzic niekatolik, o którym z jego postępków sądzić można było napewno, że jest człowiekiem bezreligijnym, unosił się wielkim gniewem, kiedy handlarz, który od niego zwykle kupował bydło, wszedł do obory w czasie dojenia krów, bo obawiał się, że mógłby ów człowiek krowy „oprzyroczyć“, a wtedy nie dawałyby mleka.

Mułkowice, wieś w Łużycach, zgorzało prawie doszczętnie. Spaliło się 12 gospodarstw; ocalały kościół i szkoła. Włościanie nie byli zabezpieczeni.

W Lubczu, w gubernii mińskiej, pożar obrócił w perzynę 260 domów, pomiędzy niemi wszystkie budynki publiczne. Kilka osób zginęło w płomieniach. Ogień powstał podobno przez umyślne podpalenie.

Łupina. miasteczko na Węgrzech, spłonęło doszczętnie. W płomieniach zginęło także kilkanaście małych dzieci. Ogień szerzył się z niesłychaną chyżością. Zgorzało 100 domów mieszkalnych.

Ciekawe odkrycie. Giowanni Gioremale, budowniczy rzymski, któremu powierzono doprowadzenie tamtejszego kościoła S. Maria in Cosmedin do tej formy, jaką ta świątynia miała w XII wieku, następujące odkrył na tem miejscu po sobie wzniesione budowle: 1) świątynię Cerery, która po spalenin pierwotnem na 17 lat przed Chrystusem przez Tyberyusza była otwartą; 2) wielką salę o 10 przechowywanych dotąd kolumnach z IV wieku przeznaczoną na publiczny śpichlerz; 3) kościół z VI w. z tej sali przerobiony; 4) bazylikę z VIII w. znacznie od pierwotnej większą; 5) na koniec wspaniały kościół zbudowany w XII wieku, którego front w XIII wieku zepsuto. Jakże więc słusznie Rzym nazywa się miastem wiecznem!

Pożyteczne wiadomości.

Spiew jako środek wzmacniający płuca. O tym przedmiocie ogłosił pewien specyalista chorób organów oddechowych dr. Barth w czasopiśmie lekarskiem „Archiv für Laryngologie etc.“ rozprawkę, która zasługuje na powszechną uwagę. Autor rozprawki w następujący sposób wyjaśnia znaczenie hygieniczne śpiewu, jako środka wzmacniającego i kształcącego płuca. Pomijając znaczenie estetyczne śpiewu, ze stanowiska fizyologicznego jest on ćwiczeniem czysto fizycznem, cielesnem, które oddziaływa na inne zjawiska i sprawy fizyczne. Spiew wymaga przedewszystkiem oddechu, śpiewak potrzebuje większy zapas powietrza, niż człowiek mówiący zwykłym głosem, śpiew zatem wymaga podwyższonej czynności płuc. Płuca tak samo jak inne organa ćwiczeniem kształcą się i rozwijają. To też śpiewak z czasem nabiera takiej wprawy, że wciąga płucami znacznie większą ilość powietrza, niż człowiek nieśpiewający. Przeciętnie wciągamy oddechem do płuc przeszło 3200 sześciennych centymetrów powietrza (cm^3) — osoby śpiewające, zwłaszcza śpiewacy zawodowi, znacznie więcej wprowadzają powietrza do płuc. Według obliczeń, śpiewak podczas wdechu i wydechu wprowadza do płuc i z nich usuwa około 5000 $cm.^3$, śpiewaczka około 4000 $cm.^3$, a gdy się zważy, że po wydechu pozostaje jeszcze w płucach nieco powietrza, więc ilość powietrza, które płuca śpiewaka objąć potrafią, jest jeszcze większa. Pewien tenorzysta miał taką w tej mierze wprawę i tak wyrobione płuca, że wciągnąwszy pełne płuca powietrza, zdołał całą piosenkę Szumanowską bez oddechu wyśpiewać. Spiew zatem rozwija, wzmacnia i kształci płuca.

Dla kołowników. Nie tylko jeżdżenie na kole wieczorem bez latarki, lecz nawet prowadzenie koła przez ulice bez latarki jest karygodnem. Tak zawyrokował berliński najwyższy trybunał sądowy.

Rozmaitości.

„Miłość“ Duńczyków do Bismarcka. Niemieckie stowarzyszenie w Kopenhadze, chciało wysłać wieniec na trumnę dla Bismarka, ale żaden ogrodnik w całem mieście nie chciał się podjąć zrobienia tegoż; — udali się więc wielbiciele bismarkowscy do pobliskiego miasteczka Rockshilde i tam pewien ogrodnik, naturalnie Niemiec, zrobił wieniec. Ale źle na tem wyszedł, gdyż publiczność duńska zupełnie się wycofała z tego składu i nic tam nie kupuje. Dzienniki niemieckie podając tę wiadomość oburzają się wielce na Duńczyków. — Czyż Duńczykom dziwić się należy? wszak Bismark zalał im również gorącego sadła za skórę.

OD REDAKCYI.

Do Halli. O wiecu już pisaliśmy. Inne szczegóły podamy w następnym numerze.

Nabożeństwo polskie.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 28 sierpnia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godz. 6¾; III Msza św. o godzinie 7½. **IV Msza św. (dla Polaków) o godz. 8¼**; V. Msza św. o godzinie 9; VI. Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.—

Po południu o godz. 4½ nabożeństwo dla Polaków i kazanie polskie. Ponieważ ksiądz polski przyjedzie już w piątek, więc sposobność do spowiedzi będzie już w piątek od godz. 3 po poł. i w dni następne.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 27 do poł. 29 w **Steele**. W niedzielę 28 po południu o godz. 4 nabożeństwo z kazaniem i poświęceniem chorągwi. — Niech i Polacy z Dahlhausen w tych dniach licznie do spowiedzi św. się stawią.

O. Nazaryusz.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für den Monat September 1898 u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pf. erhalten zu haben bescheinigt.

.... 1898

Towarzystwo św. Piotra w Steele

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 28-go o godzinie ½8 z rana odbędzie się poprzeb córki członka naszego Jana Janieca

śp. Magdaleny Janiec

która w 14 wiośnie swego życia, opatrzona Sakramentami św. umarła. Szanownych członków i chorążych uprasza się o punktualne stawienie się o g. 6 rano na sali p. Rahman w lokalu posiedzeń. Szan. członków zaprasza się, iżby przybyli jak najliczniej w czapkach i oznakach. O punktuaine stawienie się prosi M. Smektała, prezes.

Podziękowanie!

Wszystkim krewnym i znajomym, oraz towarzystwu św. Idziego, a najbardziej Siostrom Różańca św. z Wattenscheid, iż w pogrzebie mojej żony i dziecka udział brały z chorągwią, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Wojciech Dzierza.

Towarzystwo św. Franciszka S. w **Hofstede-Riemke**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom z całej okolicy, iż dnia 28 sierpnia obchodzi swą

8-mą rocznicę swego istnienia

na sali p. Natropa w Hofstede. Program zabawy jest następujący: 1) Od godz. 2 do wpół do 4 przyjmowanie obcych towarzystw. 2) Nabożeństwo polskie z kazaniem. 3) Po nabożeństwie wymarsz na salę zabawy do Hofstede. 4) Powitanie towarzystw przez przewodniczącego. 5) Mowy i deklamacye. 6) O godz. 8 zostanie odegrany teatr pod tytułem: „Lekko nabyto, lekko pozbyto. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Szanowne Towarzystwa zapraszamy z chorągwiami, tak samo i te szan. Towarzystwa zapraszamy, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Spodziewamy się, iż nas szan. Towarzyśtwa swą obecnością zaszczycić raczą, ponieważ dawno już rocznicy nie święciliśmy. O liczny udział w naszej rocznicy uprasza

ZARZAD.

Szan. Towarzystwa zechcą przybyć z chorągwiami ale bez pałaszy. Punkt zborny w sali p. Vorhoff przy kościele.

Towarzystwo św. Stanisława B. w **Marxloh**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 28 sierpnia po południu o godzinie 4 odbędzie się zgromadzenie. Uprasza się więc wszystkich członków, aby się jak najliczniej zgromadzili, bo przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady.

Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w **Frohnhausen**

donosi szanownemu Towarzystwu św. Piotra w Steele, że ze szczerego serca bylibyśmy przybyli na uroczystość poświęcenia chorągwi, ale parafia Frohnkausen bierze udział w pielgrzymce do Neviges. O jak najliczniejszy udział w pielgrzymce do Neviges i o punktualne stawienie się w nocy o godz. 2 do kościoła uprasza St. Nadobny, prezes.

Towarzystwo świętej Jadwigi w **Gerthe**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 28 sierpnia odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** o godz. 1 po południu. Zaraz po zebraniu jest wymarsz do Hofstede-Riemke na obchód rocznicy tamtejszego Tow. św. Franciszka. Zaprasza się wszystkich członków, aby się licznie i punktualnie w czapkach i oznakach tow. na salę stawili.

Zarząd.

Towarzystwo św. Piotra w **Steele**

donosi wszystkim szanownym towarzystwom, które odebrały zaproszenie i tym szanownym towarzystwom, które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż nasza

13 rocznica połączona z poświęceniem chorągwi

odbędzie się dnia 28-go sierpnia w następującym porządku. Od godz. $1\frac{1}{2}$ do godz. $3\frac{1}{2}$ przyjmowanie sąsiednich towarzystw na dworcach Steele-Nord i Kray-Nord. O godzinie $3\frac{3}{4}$ wymarsz na polskie nabożeństwo przy odgłosie muzyki. W kościele poświęcenie nowej chorągwi, nabożeństwo i kazanie polskie. Po nabożeństwie pochód na wielką salę pana Fige, Bredeney Str. gdzie się odbędzie koncert, mowy, deklamacye itd. Szanowne towarzystwa prosimy, iżby nas swą obecnością jak najliczniej raczyły zaszczycić z chorągwiami. Punkt zborny na sali pani Rahman przy starym rynku. Wstępne dla członków 30 fen., dla niečłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Z braterskiem pozdrowieniem **Zarząd.**

Szanownych członków, którzy mają kartki do sprzedawania, proszę, iżby się stawili o 2 godz. na sali zwykłych posiedzeń w celu uregulowania porządku. M. Smektała, przewodniczący.

Towarzystwo św. Szczepana w **Rauxel**

donosi swym członkom, że w niedzielę 28 bm. odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** o godz. 2 po południu na sali zwykłych posiedzeń. Wszystkich członków zaprasza się na zebranie, gdyż jest ważna sprawa do załatwienia. Zarząd.

Członkowie zarządu winni się stawić o godz. $1\frac{1}{2}$ po poł.

Jan Terakowski, prezes.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Baukau**

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Baukau i okolicy, iż w niedzielę dnia 28 sierpnia odbędzie się zebranie u p. H. Beckmanna, przy ul. Strünkeder Str. o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejsze zebranie się wszystkich członków prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Piotra w **Horst** nad Ruhrą

donosi niniejszem, iż towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Piotra w Steele i to w niedzielę 28 bm. Szan. członków proszę, aby się jak najliczniej stawili w czapkach i oznakach tow. o godz. wpół do 3 po południu na sali p. Müllera. O 3 godz. wymarsz z chorągwią do Steele. Szan. chorążego i podchorążych proszę o punktualne stawienie się. W. Przybylski, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szanownym członkom, iż 28 b. m. bierzemy udział w rocznicy Tow. sw. Franciszka Ser· w Hofstede-Riemke. Prosimy o najliczniejszy udział. Wymarsz o godz. 2 po południu. Członków, którzy mają chęć grać teatr, prosimy, ponieważ jeszcze nie wszystkie role rozdane, — aby się zgłosili do Stan. Owsiannego. Zarząd.

Towarzystwo św. Marcina w **Kirchlinde**

donosi swym szan. członkom. iż w niedzielę 28 sierdnia o godz. 3 po południu odbędzie się **kwartalne zebranie,** na którem zdane będzie sprawozdanie z przeszłego kwartału. Uprasza się cały zarząd oraz rewizorów kasy, aby godzinę prędzej się stawili. Jest obowiązkiem członków. aby jak najliczniej się stawili, aby każdy dowiedzieć się mógł o działalności towarzystwa. O liczny udział prosi Zarząd·

Towarzystwo św. Jana Ewang. w **Witten**

donosi wszystkim swym członkom, iż posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 28 sierpnia o godzinie 2-giej. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Halka“ w **Bochum**

zwołuje **walne zebranie** na niedzielę 28 sierpnia o 2 godzinie po południu, w celu oboru nowego zarządu. O liczne zgromadzenie się uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Oberhausen**

donosi szan. Towarzystwom, które zaproszenia odebrały, także i tym Tow., które z braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż nasza rocznica nie odbędzie się 28 sierpnia tylko 11 września, na którą szan. Tow. jak najserdeczniej zapraszamy z chorągwiami. O godz. wpół do 4 będzie polskie nabożeństwo, które odprawi polski duszpasterz. Potem pochód przez miasto na salę zabawy zwaną „Drei Kaiser Saal“. Muzykę dostawi pan Kuik z Herne. Deputacya oczekiwać będzie na dworcu na przybywające Tow. od godz. 1 po 3· Punkt zborny w lokalu zebrań u p. Helten. Zarżąd.

Zaprasza się członków Tow. św. Barbary dnia 28 sierpnia zaraz po sumie do pana Helten w odfotografowania towarzystwa. O punktualne stawienie s'ę prosi K. Makała, przew.

Towarzystwo św. Jacka w **Braubauerschaft**

donosi szan. członkom, iż w niedzielę 28 sierpnia e 4 godz. po południu odbędzie się **walne zebranie.** Porządek dzienny: 1) Otwarcie posiedzenia przez zastępcę przewodniczącego, jak zwyczajne, 2, płacenie składek miesięcznych, 3) wpis nowych członków, 4) przeczytanie sprawozdania z przeszłege posiedzenia, 5) obór nowego przewodniczącego, 6) wnioski członków. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w **Witten**

donosi swym członkom, iż w niedzlelę 28 bm. o godz. wpół do 3 odbędzie się posiedzenie. Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie i punktualne stawienie się; ponieważ o wpół do 4 godz. nastąpi wymarsz do Hefen, przeto pożądanym jest, aby zaopatrzono się w karty wstępne i oznaki tow. O jak najliczniejszy udział i punktualne przybycie na czas wyznaczony jak najserdeczniej uprasza Zarząd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.